Nr. 282 Rałożyłaś pocz. opłacone gotówką | Lwów, poniedziałek 7 grudnia 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Bezczynność władz wobec drożyzny.

Orgje paskarskie cieszą się ciągle bezkarnością.

We wtorek 8. grudnia o g. 11-tej odbędzie się w sali Rady Miejskiej

ODCZYT posła tow. K. Czapińskiego na temat: „Droga do rządów robotniczych".

Dalsza zwyżka wartości złotego.

WARSZAWA. (tel. wł.) Bank Polski rozpoczął dziś kupno dolarów po 7'85 zł. przy znacznem zaofiarowaniu dolarów i silnej tendencji do kupowania złotego.

W południe dolar stracił 10 punktów. W godzinach popołudniowych spadł dolar na 7'55 zł przy dalszej tendencji zniżkowej.

W Berlinie i Gdańsku kurs złotego kształtuje się pomyślnie.

—:::—

Premjer Skrzyński o pokojowej współpracy z Niemcami.

BERLIN. 5. 12. (Pat.). W drodze powrotnej z Londynu przyjął w przejeździe przez Berlin pan premier Skrzyński przedstawiciela „Vorwärts"u", wobec którego wyraził swe zadowolenie, że konferencja w Locarno znalazła uzupełnienie w dalszych obradach londyńskich i tam została zakończona. Oznacza ona dopiero początek. Nie wystarczy bowiem sama wymiana słów i traktatów, lecz nastąpić muszą fakty. Polska zrezygnowała ze swego prawa wydalania optantów. Zadaniem przyszłości jest postępowanie w rokowaniach międzynarodowych w tym samym duchu. Traktaty francusko-polskie podpisane w Londynie, podobnie jak art. 2 traktatu reńskiego, nie zawierają żadnych znamion groźby dla pokoju międzynarodowego, lecz przeciwnie, oznaczają one jedynie zabezpieczenie traktatu arbitrażowego przed wojną lub też zbrojnym napadem, przyczem w rokowaniach przestrzegano ściśle wytycznych, zawartych w opublikowanych notach, wymienionych pomiędzy Anglją a Francją. Przed zebraniem się konferencji Polska była skłonna do zabezpieczenia pokoju jeszcze w dalej idący sposób, przez zawarcie paktu gwarancyjnego na wschodzie. Wobec oporu opinji publicznej Niemiec, nie przyszło do tego. Nie doszło nawet do dyskusji. Pojęcia wojny jakoteż wojny gospodarczej nie mają miejsca w atmosferze locarneńskiej. Polska i Niemcy muszą dążyć do usunięcia w duchu locarneńskim różnice zdań w dziedzinie gospodarczej. Wina leży w tem, że rokowania spoczywały jedynie w rękach fachowców. Technicy zaś skłonni są do dążenia do doskonałości. Nie jest jednak koniecznem, aby natychmiast omawiano i ustalano setki pozycyj taryfy celnej Wystarczyłoby, gdyby się ograniczono do dziesięciu czy dwudziestu najważniejszych pozycyj. Jeżeli ostateczne zawarcie traktatu nie jest możliwe, to mogłoby prowizorjum stworzyć podstawy pokoju gospodarczego między Polską a Niemcami. Delegacja polska bawi w Berlinie i gotowa jest do rokowań.

Przed pogrzebem Reymonta.

WARSZAWA. (tel. wł.) Pogrzeb Władysława Reymonta odbędzie się w środę na koszt państwa.

Nad grobem przemówią Siedlecki i Staff. Trumnę zmarłego odwiedzają tłumy ludzi. — Jako reprezentanci władz, obecni byli marsz. Rataj, delegaci rządu, p. Lenc. imieniem Prez. Rzpltej itd.

Nieudała kalkulacja na zwyżkę dolara.

WARSZAWA. 5. 12. (AW). Sekcja kapeluszników ogłosiła, iż cofa nowe ceny kapeluszów, kalkulowane na podstawie kursu dolara 9.60 i z powodu jego zniżki ustanawia ceny oparte na kursie dolara 7.50.

—:::—

Polsko-rosyjska spółka handlowa

WARSZAWA. 5. 12. (AW). Wczoraj wieczorem wyjechała do Moskwy delegacja Spółki Polros w osobach pp. Natansona, Ocetkiewicza i Rozwadowskiego, w celu wzięcia udziału w zebraniu założycielskiem Sowpoltorgu.

Konfiskata Dziennika Ludow.

Wczorajszy Dziennik był skonfiskowany za artykuł o polityce województwa lwowskiego w sprawie szalonej podwyżki cen. Takasama taryfa maksymalna w Warszawie została skonfiskowana przez rząd, we Lwowie konfiskuje się Dziennik za to, że uważa taką politykę za fałszywą i szkodliwą. Ano co kraj to obyczaj!

—:::—

Projekty federacji europejskiej.

PARYŻ. 5. 12. (Pat.). „Journal" donosi z Berlina że Luther i Stresemann są zwolennikami idei Brianda dotyczącej utworzenia europejskiego związku federacyjnego. Zdaniem kół niemieckich realizacja tej idei byłaby oparta na międzynarodowym porozumieniu kolejowem i na systemie porozumienia ekonomicznego oraz układach politycznych.

—:::—

Węgiel dla bezrobotnych

Inicjatywa tow. Ziemięckiego

WARSZAWA. (tel. wł.) Dzisiaj w ministerstwie pracy pod przewodnictwem min. tow. Ziemięckiego odbyła się konferencja z udziałem delegatów zainteresowanych ministerstw w sprawie zaopatrzenia bezrobotnych w węgiel.

Delegat ministerstwa kolei oświadczył, że przewóz węgla koleją może być zakrełowany.

Delegat min. spraw wewn. zapewnił współdziałanie władz wojewódzkich i komunalnych.

Tow. Ziemięcki oświadczył, że po otrzymaniu odpowiednich danych od ministerstwa przemysłu i handlu oraz min. skarbu, departament opieki społecznej, przystąpi niezwłocznie do urzeczywistnienia omawianych aktów.

Węgiel rozdzielony będzie bezpłatnie.

Powrót premiera Skrzyńskiego.

WARSZAWA. 5. 12. (Pat.). Dnia 5, bm, o godz 10 rano powrócił z Londynu prezes Rady ministrów i minister spraw zagranicznych Aleksander Skrzyński Pociąg nadszedł z opóźnieniem 50 minutowem z powodu zamieci śnieżnej. Na dworcu powitali przybywającego ministrowie Raczkiewicz, Żeligowski, Piechocki, Osiecki i Chądzyński. Zjawili się również przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, poseł niemiecki Rauscher, czechosłowacki Flieder, angielski charges d'affaires Roberts z radcą handlowym Ementem, belgijski charges d'affaires Fanson, z ramienia Prezydjum Rady ministrów powitali przybywającego premiera podsekretarz stanu dr. Władysław Studziński na czele grona wyższych urzędników, z ramienia ministerstwa spraw zagranicznych podsekretarz stanu Kajetan Morawski, minister Berloni, wojewoda Sołtan, komisarz rządu Jarmułowicz, komendant policji na miasto Warszawę Czyniowski. Po przywitaniu odbył prezes ministrów cercle, poczem odjechał do prywatnego mieszkania.

—

Niedołęstwo administracji toleruje orgje spekulantów.

WARSZAWA. (tel. wł.) Z raportów, jakie w ostatnich dniach wpłynęły z szeregu miast do Min. spr. wewn. wynika, że w związku z poprawą złotego nastąpiła pewna poprawa w sytuacji aprowizacyjnej.

Ceny zdradzają tendencję zniżkową, niemniej jednak spekulacja trwa. Gdy dolar szedł do góry ceny podwyższono, skoro zaś obecnie spadają ceny zniżają się nieznacznie. Np. w Warszawie podwyższono cenę chleba o 10 gr., a zniżono tylko o 2 gr. Jestto wynikiem tego, że władze administracyjne wykazują mało energji w zwalczaniu paskarstwa, a zwłaszczą, że spekulantom grozi tylko kara pieniężna, a nie areszt.

—:::—

Spełnijcie obowiązek wobec prasy socjalistycznej

Lwów, 6 grudnia.

Prasa socjalistyczna odwołuje się dzisiaj do szerokich mas robotniczych, do pracowników fizycznych i umysłowych, do demokratycznej, postępowej inteligencji z żądaniem udzielenia jej poparcia materjalnego i moralnego.

Żyjemy w okresie ciężkiego kryzysu gospodarczego i olbrzymiego wynędznienia powyższych warstw. Prasa socjalistyczna

TRWA WIERNIE NA WYŁOMIE

na który coraz częściej padają pociski ze strony klas posiadających. Ich programowi rekonstrukcji kapitalizmu kosztem zdobyczy społecznych klasy robotniczej i zepchnięcie inteligencji pracującej na stopień życia parjasów przeciwstawiała się dotychczas dzielnie prasa robotnicza z demokratyczną. Ciężkie warunki finansowe lat ostatnich sprawiły, że ofiarna prasa prowadzona

NA BASTJONACH SOCJALISTYCZNEGO DZIENNIKARSTWA,

napotyka na ciężkie trudności. Wysiłek ciał partyjnych utrzymujących cztery dzienniki partyjne i parę tygodników zasługuje nietylko na podziw. Akcja wydawnicza PPS. domaga się jak najofiarniejszego sukursu. Nie wątpimy, że hasło tej prasy do swoich czytelników i przyjaciół spotka się ze zrozumieniem. Klasa robotnicza nie poskąpi trudu, ażeby w dniu propagandy prasowej i w miesiącach następnych rozszerzyć koło czytelników i prenumeratorów — „Dziennika Ludowego" i innych partyjnych organów.

Nasz robotnik

JEST BOWIEM PRZYWIĄZANY SZCZERZE DO SWEGO PISMA

i gdyby nie klęska bezrobocia, będąca w Polsce zjawiskiem chronicznem, pisma nasze nie mogłyby się skarżyć na obojętność i brak przywiązania. Są przecie dzisiaj jeszcze setki i tysiące rodzin, dla których słowo, przemawiające ze szpalt „Dziennika" stała się równie niezbędnym pokarmem jak chleb, woda, powietrze.

To przywiązanie ma swoje uzasadnienie. — Prasa socjalistyczna była wierną towarzyszką rodzącego się w bólach w u... i pod obuchem prześladowań ruchu robotniczego w naszym kraju!

Z tym ruchem rosła, powiększała się i rosła ilościowo i jakościowo. Z nim przechodziła dobre i ciężkie koleje losu. Zawsze

WIERNA HASŁOM DEMOKRACJI I SOCJALIZMU

zawsze czujna na każdy przejaw krzywdy, reflektorem bezwzględnej krytyki oświetlający zakamarki i wilcze doły ustroju kapitalistycznego. Tysiące konfiskat, utrudnienie warunków wydawniczych przez pisma burżuazyjne usiłujące opinję publiczną eksploatować, jako swój monopol, oto przeszkody z któremi trzeba potykać się najwięcej.

Dotychczas pokonywano wszystkie przeszkody. Dowodem tego to cztery dzienniki partyjne, które jak tamy opierają się zwalającym się na nie przeszkodom, trudnościom i podkopom.

Z utrzymywania tych pism możemy być dumni. Dumni tembardziej, jeśli się zważy, że ruch socjalistyczny Francji zadawalać się musi tygodnikiem.

Jakże skromni jednak musimy być wobec imponującej cyfry 150 tys. Czytelników wiedeńskiej „Arbeiter Zeitung". Dlatego też na polu pracy

WIELE JESZCZE POZOSTAJĘ DO ZROBIENIA NA POLU PRACY PROPAGANDYSTYCZNEJ

za rozszerzeniem czytelnictwa naszych gazet partyjnych.

Nie zrozumie tego tylko zły, głupi lub nieuświadomiony szkodnik w naszym ruchu zawsze do prasy socjalistycznej żywiący tysiące pretensji.

Uświadomiony proletarjusz zrozumie, że prasa socjaliczna jest jego prasą, orężem klasy robotniczej o lepszą i jaśniejszą przyszłość.

Swojej prasie będzie się starał pomagać w miarę wszystkich swoich sił i umiejętności.

Niesłychane!

70 tysięcy górników węglowych bez pracy a Warszawa sprowadza węgiel rosyjski!

„Gazeta Robotnicza" pisze:

Dziesiątki tysięcy robotników, pozbawionych zostało pracy od długich szeregów miesięcy, wskutek braku zbytu wyprodukowanego towaru, a zwłaszcza na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Tylu robotników zwolniono z kopalń, a natomiast firma „Polwęgiel" w Warszawie zakupiła w Rosji Sowieckiej 2 miljony pudów węgla najprzedniejszych gatunków po cenie 9 dolarów 50 centów za jedną tonę i miljony pudów antracytu najprzedniejszego gatunków po cenie 5 dolarów 50 centów za jedną tonę franco wagon stacja Zdołbunow.

Jeżeli weźmiemy kurs dolara w dniu 28. listopada r. b. 7 zł. 50 gr., to przekonamy się, że 1 tona węgla franco stacja Zdołbunów wyniesie 71 zł. 25 groszy, a gdzie jeszcze przewóz do Warszawy?

Czy produkcja węgla krajowego jest droższą niż wyżej wyszczególniona kwota? Czy słuszne jest twierdzenie, że produkcja krajowa droższa jest od zagranicznych i jakoby prze to nie wytrzymywała konkurencji?

Komentarze są już zbyteczne!

Z dnia.

Narzędzie Piłsudskiego.

„Głos Narodu" pisze:

„Nominacja gen. Żeligowskiego wywołała w kołach parlamentarnych duże zdziwienie. Nowy minister spraw wojskowych jest wprawdzie człowiekiem apolitycznym, lecz dotąd był zawsze narzędziem piłsudczyków. Istnieje niebezpieczeństwo, że i teraz będzie gen. Żeligowski ich wpływom ulegał, że obawy te nie są nieuzasadnione, dowodem zamianowanie płk. Kutrzeby szefem sztabu biura ścisłej Rady wojennej, a płk. Kasprzyckiego szefem oddziału tegoż biura. Obaj oficerowie należą do kategorji sulejowskiej.

Jak się dowiadujemy, przedstawiciele niektórych stronnictw, biorących udział w rządzie, protestowali u p. Skrzyńskiego przeciwko oddaniu teki Min. spraw wojsk. gen. Żeligowskiemu. Jednakowoż protestowali naprożno. Za gen. Żeligowskim oświadczył się bowiem p. min. Stan. Grabski".

A zatem... Może już i przywódca endeków Stan. Grabski stał się „narzędziem Piłsudczyków?"

Mój Boże! Wszystko możliwe.

—:::—

Zgon Wład. Reymonta

WARSZAWA. 5. grudnia. (A. W.) Dziś o godzinie 2.40 nad ranem zakończył życie znakomity pisarz Władysław Reymont. W ciągu dnia wczorajszego aż do wieczora stan zdrowia był względnie pomyślny. Wieczorem zgłosiła się do pp. Reymontów nieznana im z nazwiska pani, która ofiarowała transfuzję swej krwi, celem uratowania chorego. Lekarze wstrzykiwali w ciągu nocy kamforę. O godz. 2 stan chorego był beznadziejny. Zasnąwszy o tej godzinie, Reymont nie obudził się już i o godz. 2.40 lekarze stwierdzili zgon wielkiego pisarza.

—::—

W niespełna dwa tygodnie po śmierci wielkiego, surowego nauczyciela narodu i mistrza słowa, St. Żeromskiego, traci Polska Reymonta. Tragizm losu zrządził, że rok ten, który był dla niego rokiem najpiękniejszego i najwdzięczniejszego zadosyćuczynienia za żmudną pracę wielu lat na niwie literatury ojczystej — bo uczynił go laureatem nagrody Nobla i rozniósł imię jego po całym świecie — stał się równocześnie rokiem jego zgonu. Przyjmie go w miłościwe objęcia ziemia polska, której krwią i zapachem pulsuje i dyszy jego wiekopomna epopeja „Chłopi", przyjmie go jak syna spracowanego, aby bliżej jej serca, aby z spoił z nią w nierozerwalną jedność i stał się cząstką jej potężnej siły, wytryskującej twórczością pracy i czarem natchnienia.

Bo On — jak nikt inny — podsłuchał bicie jej serca i mowy jej to groźny to pieściwy głos. Bo On zrósł się z nią od najwcześniejszych lat i pochwycił tajemnicę jej żywiołu. Dzieło życia, które ona w swem sanktuarjum tworzy, oczy Jego oglądały od najtajniejszych zaczątków poprzez wszystkie fazy rozwoju i trwania. Nieśmiertelne impulsy istnienia: tęsknotę, ból, radość i miłość wychwytało kojące Jego, wierne serce w ich najistotniejszych i najprawdziwszych odruchach; On rozumiał, życie człowieka złączone jest bezpośrednio, nierozerwalnemi więzami z życiem ziemi: że jej dola i niedola wspólna jest wszystkim jej tworom i że poprzez wszystkie klęski przypadku i przeznaczenia przebija się nieśmiertelna moc, która nie może ulec zagładzie. Z epopeji Jego podzielonej tak jak życie ziemi na cztery pory roku, wybucha hymn, uwielbiający surową i wspaniałą tak w złem jak i dobrem istotę bytowania, które nie poddaje się żadnym narzuconym formom, nie da się wcisnąć w jakiekolwiek wyłączone łożysko, ale rozlewa się w nieskończoność wszystkimi szlakami jakie sobie żłobi, bo jest żywiołem.

Grozę i piękno pracy ludzkiej, tej, która jest najściślej zespolona z pracą rodzicielki—ziemi, wyśpiewał Reymont w „Chłopach". W tem dziele, będącem koroną Jego twórczości, objawia się przyroda polska, przechowująca w świadomości i krwi swych istot wszystkie cechy swej swoistości, wszystkie pierwotne, nieokiełzane żadnym zewnętrznym przymusem instynkty. Kochać i nienawidzić — to jest okrutne prawo życia, tak, jak wiekuistem prawem jest praca, idąca po przez śmierć pokoleń i na zgliszczach wznosząca nieustępliwie nowe fundamenty, praca twarda, bolesna i dostojna w nieśmiertelnej swej ciągłości. Tak jak ta ziemia z której prochu powstali i w której proch wrócą, żyją i pracują „Chłopi" Reymonta. Tkwi w nich niewyrozumowane i nienarzucone z zewnątrz przekazanie walki o byt i ono jest treścią ich istnienia. Jest to walka o chleb i miłość i oni, pierwotni synowie ziemi i jej najbliżsi, są posłuszni temu przemożnemu wołaniu. — Trwają i trwać będą — jak trwać będzie ziemia, gleba ich rodzinna, pierwiastek i rdzeń życia, mimo wszystkie kataklizmy, które nią wstrząsać mogą.

Praca wielkiego pisarza skończona. Dożynkowy wieniec włożono mu niedawno na skronie... a oto już kir żałobny trzeba ścielić dla niego. W mroźną noc zimową odszedł w zaświaty piewca pól polskich i tego ludu, który się na nich pleni. Cichy, dobrze zasłużony będzie spoczynek jego ciała w tej ziemi, której trud uwielbił i której piękno kochał. A może w niejedną noc miesięczną duch Jego, jak Boryna będzie chodził po rozłogach ojczystych błogosławiąc ich nieśmiertelnej płodności i będzie rzucał widmowe ziarna między bruzdy, przypominając sobie ten wielotni siew swego ducha, którego nie skąpił dla dobra i chwały pokoleń.

ARTUR CWIKOWSKI.

—::—

Na czem polega opieka państwa nad wytwórczością?

Położenie gospodarcze Polski jest trudne. Wychwalana i wynoszona pod niebiosa „prywatna inicjatywa" zawodzi z każdym dniem bardziej. Wszystko wznosi ręce ku państwu, błagając o pomoc. Zgodnej gdy chodzi o podwyższenie cen. o wzmożenie ceł. rolnictwo i przemysł teraz, gdy współzawodniczyć trzeba o łaskę państwa, odpychają się wzajemnie od koryta. podnosząc swoje znaczenie gospodarcze i zależność ogólnego dobrobytu od ich rozwoju.

Gdy czyta się memorjał wszystkich interesantów kapitalistycznych do prezydenta Wojciechowskiego, gdy przysłuchujemy się mowom sejmowym, przedstawicieli interesów rolniczych, dochodzi się do przekonania, że co do istoty pomocy zachodzi wielkie nieporozumienie.

Według poglądów przemysłowców pomoc państwowa powinna na tem polegać, by państwo drogą środków sztucznych wstrzymało naturalny rozwój przemysłu, by warsztaty nieekonomiczne, do życia niezdolne, podtrzymać kosztem konsumenta i kosztem intenzywniejszego wyzysku robotnika, by uczyniło pracę ludzką tak tanią by można ją przeciwstawić nowym narzędziom pracy i nowoczesnej organizacji przemysłu.

Taka czynność byłaby działaniem na szkodę rozwoju krajowego przemysłu, czyniła by go coraz bardziej niezdolnym do współzawodnictwa na targu światowym, a o tę zdolność chodzi właśnie tak ze względu na zbyt zagraniczny, jak i na odbiorców krajowych. Albowiem wysokie ceny w kraju, czy to maszyn, czy innych narzędzi, czy surowców, opału; czy półfabrykatów, czynią niezdolnemi do życia i wszystkie inne gałęzie wytwórczości. — Nie może przecież chodzić o ochronę właścicieli fabryk i ich zysków, ale o

OCHRONĘ CAŁOKSZTAŁTU GOSPODARSTWA.

Pomoc udzielana nieracjonalnie, nieekonomicznie prowadzonym przedsiębiorstwom staje się szkodą dla gospodarstwa krajowego. Polityka taka osłabia energję przedsiębiorstw, wstrzymuje od indywidualnych wysiłków zdobycia sobie terenu ulepszoną organizacją, stosowaniem najbardziej ekonomicznych metod i narzędzi produkcji. O to toczy się dzisiaj walka w świecie gospodarczym i kto się tu nie ostanie, ten zginął indywidualnie, czy też wraz z otoczeniem.

Racjonalna pomoc państwowa zasila inicjatywę, ułatwia rozwój, podnosi siłę konsumcyjną społeczeństwa drogą wysokich płac robotniczych, umożliwiających robotnikom życie kulturalne a zatem konsumcję, odpowiadającą wytwórczości kraju.

Popieranie przemysłu drogą obniżania dochodów robotniczych jest szaleństwem, jest niszczeniem gospodarstwa drogą krwawych ofiar klasy robotniczej.

Popieranie rolnictwa iść winno tąsamą drogą. Filantropia, dążąca do wzmagania źle prowadzonych gospodarstw, niezdolnych do polepszania swego bytu drogą podwyższenia wydajności gospodarstwa, nic nie ma wspólnego z polityką gospodarczą. Pomoc państwa może być jedynie tam stosowana, gdzie prowadzi do bezpośredniego wzrostu produkcji rolnej. Polityka gospodarcza wiodąca do podniesienia renty gruntowej jest szkodą dotkliwą, wyrządzoną całokształtowi gospodarstwa narodowego.

Nasi mali i wielcy rolnicy uważają za jedyną pomoc działanie państwa w kierunku podniesienia cen. Jest to środek zawodny, jedyna pomoc rzeczywista polega na przymusie do powiększenia produkcji.

Wysokie dochody przy ekstenzywnej gospodarce niszczą przyszłość rolnictwa i szkodzą ogółowi gospodarstwa narodowego.

Dania jest krajem małych gospodarstw o wielkich dochodach. Pytałem towarzyszy duńskich, kierowników chłopskich kooperatyw wytwórczych na czem polegała pomoc, udzielana rolnikom.

Głównie na szkolnictwie — odpowiedzieli — a to nie tylko na fachowem, lecz i na ogólnem. Uniwersytety wiejskie, to źródło bogactwa chłopskiego. Rozszerzono widnokrąg wieśniaków i tem zrobiono wszystko, o resztę sami się starają.

Czy o taką pomoc chodzi p. Brylowi?

Chłopi duńscy ograniczyli bardzo uprawę zboża. Zboże na wypas sprowadzają z Ameryki, a sami doprowadzili do doskonałości produkcję masła, sera, jaj, bydła i wieprzy. Tam gospodarstwo na 5 hektarach daje rocznie 3 tysiące koron.

Polska jest z natury krajem przemysłowym. Kraj, który posiada tyle węgla co Polska, tyle rud, własną ropę naftową, sól; drzewo; chyba przez Boga byłby opuszczony, gdyby nie zrozumiał, jakie jest jego powołanie ekonomiczne.

Polska może się stać bogata, to jest pokryć koszta spotęgowanych potrzeb kulturalnych, tylko jako kraj przemysłowy.

Nauki przyrodnicze stanowią podstawę rozwoju przemysłowego i rolnictwo z nich korzysta, a przemysł może pokryć bardzo znaczne koszta tych prac naukowych.

Przemysł nie ma przyrodzonych granic w wytwarzaniu bogactw. Praca ludzka nadaje surowcowi tysiąckrotne wartości. Co jest wart materjał na maszynę, a co maszyna, a cóż dopiero maszyna złożona precyzyjnie? Co lokomotywa, co automobil, zegarek; sprężyna zegarkowa, a co surowce na nie zużyte?

Z rolnictwem tak nie jest, to potęgowanie produkcji ma określone granice; wzmożenie ich wartości ma także ciasne granice.

Eksport Polski, kraju rolniczego, wynosił wedle urzędowej statystyki w r. 1924 — 1265 miljonów zł., w tem za środki żywności 139 miljonów, za cukier 164 mil., za zwierzęta 46 mil., za produkta zwierzęce 23 miljony. Produkta zaś przemysłowe, wraz z produktami drzewnymi (136 miljonów) — 893 miljony.

Cóż dopiero będzie, gdy przemysł polski się rozwinie, gdy stanie się w pełni zdolny do okazania się na targu światowym.

Przywieźliśmy w roku ubiegłym produktów spożywczych za 285 miljonów, produktów zwierzęcych za 150 miljonów, zwierząt za 7 milj. razem żywności za 442 miljony. Kraj rolniczy?

Eksport cukru opłaca ludność miejska i robotnicza — główni konsumenci cukru — płacąc fabrykantom cukru premje eksportowe do wysokości połowy wartości wywiezionego cukru.

Niechęć do poważnego zbadania rzeczywistego położenia wytwórczości polskiej, poznania niedomagań i stosowania pomocy tam, gdzie z wyższego, racjonalnego punktu widzenia prowadzi do rozwoju, do siły, czyni z wielkiej akcji gospodarczej jałmużnę, i wywołuje zgiełk wśród ubiegających się o jałmużnę.

Wszystkie memorjały przedstawiane przez te warstwy, pełne są lamentów, żalów; płaczu, próśb ale zupełnie pozbawione są ścisłych żądań i argumentów, wykazujących ich racjonalność, ich uzasadnienie wobec interesów całego gospodarstwa narodowego.

Pomoc państwowa musi mieć zupełnie jasno określone cele gospodarcze i znać drogi do tych celów wiodące. Bez tych celów i dróg nie powinno być mowy o pomocy państwowej.

Poseł dr. Herman Diamand.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 6 grudnia

„ŁATKI 1925", od poniedziałku 7. bm. codziennie, o godz. 20-tej w teatrze „Semafor":

Osoby: Władysław Grabiec Całopolski, Jaśnie Oświecający G. Rabski, Adolf Neuwert Wonno-Naczyński, Ten-ryk Bobrawiński, Fyrdektor Drączkowski, Brdoosław Krzesło Czyżanowski, Gazda Jedlicz Teatrzasński, A. hr. Szredro, Kuljusz Jelner, Ignacy gentle-Mann, L. Dr. Andau z Przemyśla, pewien Grek Krytyk P. Lohn Exherzog Karl Ludwig i t. d. i t. d.

Bilety w cenie 2—6 zł. wcześnie do nabycia w składzie nut Seyfartha. W niedzielę i święta o godz. 17-tej przedstawienie po cenach zniżonych.

Z SALI KONCERTOWEJ. Zygmunt Dygat, pianista polski, przebywający stale w Paryżu, daje we środę, 9. bm. własny recital. Artysta jest laureatem wiedeńskiej Akademji muzycznej i należy do najwybitniejszych pianistów młodszej generacji i najświetniejszych wykonawców dzieł Chopina. Rodzajem gry przypomina Śliwińskiego z najlepszych czasów.

JUAN de MANEN, skrzypek hiszpański, znany naszej publiczności z występów przed wojną, przybędzie na jeden koncert do Lwowa w dniu 11. grudnia. Artysta należący do gwiazd tej miary, jak: Hubermann, Kreisler, Prihoda i t. d. uchodzi zagranicą za następcę Sarasatego, po którym też utrzymał w dożywotnie używanie słynne skrzypce Stradivariusa.

ŚW. MIKOŁAJ U DRUKARZY. Kółko Zabawowe Drukarzy Lwowskich urządza w niedzielę, dnia 6. bm. we własnej sali (Piekarska 18) WIECZÓR ŚW. MIKOŁAJA, połączony z zabawą dla dzieci. — Początek o godz. 4 popoł. Program podają afisze. Podarki przyjmuje się codziennie od 7—9 wiecz., w niedzielę od godz. 11 rano w biurze Stowarzyszenia.

Dnia 8. grudnia Wieczór Muzyczno-Humorystyczny.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Franciszek Romaniszyn sprzedał 2 obrączki i łańcuszek mosiężny jako złoty za kwotę 21 zł. Poszkodowany A. Szałęga, z Sokolnik, spowodował aresztowanie oszusta.

Annę Lewicką i Michalinę Docholyczową, zam. w Zamarstynowie, aresztowano za usiłowaną kradzież płótna w sklepie I. Pistynera przy ul. Zamarstynowskiej.

Za awantury i opilstwo aresztowano Jana Dempa, Piotra Gdulę i Antoniego Najdę.

Paulinę Pasternak osadzono w areszcie za wałęsanie się po ulicach miasta, zaś Wiktora Kroka, Jana Maca i Pawła Solskiego za włóczęgostwo.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Z mieszkania Teklî Halendy, przy ul. Bartosza Głowackiego skradziono garderobę damską, wartości 100 zł.

Z kancelarji szkoły im. Liramowicza skradziono z biurka 85 zł. na szkodę dyr. W. Nowickiego.

NAGŁY ZGON. 52-letnia Golda Feik, zam. przy ul. Króla Jana, zachorowała nagle wczoraj popołudniu Przybyły lekarz Pogotowia rat. stwierdził, iż chora zmarła z nieznanego powodu. O wypadku powiadomiono policję, oraz lekarza miejskiego.

NAPADY I PORANIENIA. Wczoraj wieczorem napadli nieznani osobnicy na przechodzącego ul. Miodową piekarza Jana Gorczakowskiego i poranili go nożami w rękę, ramię i głowę.

Na placu Strzeleckim nieznany osobnik zranił nożem w pierś kolegę G., Franciszka Stuchalskiego. Obu ciężko zranionych odwiozło Pogotowie rat. do szpitala.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Stanisław Lachowski, urz. kolej., upadłszy doznał złamania nogi. Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala.

Róża Biberowa wraz z 2-letnim synem Izydorem uległa zaczadzeniu, wskutek przedwczesnego zamknięcia rury kominowej.

Udzielono jej pomocy, oraz pewnemu mechanikowi, który przy pracy w warsztacie przy ul. Kopernika pod l. 16, uległ zatruciu gazem.

—:::—

Obłędny taniec dolara i cen.

Dalszy wzrost złotego.

Wczoraj płacił Bank Polski dolary po 7.85 zł. Na czarnej giełdzie płacono dolary o kilka punktów wyżej. Tendencja zniżkowa dolara trwa jednak w dalszym ciągu.

W ostatnich dwóch dniach Bank Polski w Warszawie zakupił ponad 800.000 dolarów.

We Lwowie zakupiono ponad 25.000 dol. Obecnie prawie niema dolarów w wolnym obrocie we Lwowie. Napływają one z prowincji i zasilają spekulację giełdziarzy, gdyż na prowincji kurs dolara jest o wiele niższy niż we Lwowie.

W Poznaniu, Katowicach i innych miastach oferowano dolary filji Banku Polskiego po 7.50 zł. Podobnie płacono je i w Gdańsku.

Szał spekulantów i paskarzy.

W ostatnich czasach 100 kg. pszenicy notowano po 20, zaś żyto po 15—16 zł.

Z chwilą wzrostu dolara spekulanci poczęli kalkulować ceny zboża w dolarach. Przez pewien czas ogłaszano nawet oficjalnie kursy giełdy zbożowej we Lwowie w tej walucie. Obecnie paskarze ceny podają w złotych, lecz stosownie zmodyfikowane i tak: cenę 100 kg. pszenicy ustalono na około 30, żyta 20 zł. i t. d. Poprzednio gdy były niskie ceny zboża panował zastój w transakcjach z powodu braku gotówki.

Obecnie zaś tembardziej nikt się nie spieszy z zakupem drogiego zboża i mąki na zapas. Spekulacja tych hyjen załamie się przeto, tak, jak spotkał nikczemny koniec spekulantów dolarowych.

Skandaliczne stosunki we Lwowie.

W Krakowie 1 kg. chleba jasnego (żytniego) kosztuje obecnie 40 groszy, ciemnego 34 groszy, zaś piekarnia miejska dostarcza 1 kg. jasnego chleba

PO 35 GROSZY.

Magistrat zakontraktował w Poznaniu mąkę żytnią 65-procentową po 34 i pół grosza za 1 kg. Obecnie gmina dysponuje w swojej piekarni zapasami mąki, wystarczającemi na 3 tygodnie.

We Lwwieo natomiast na odbytej w Magistracie konferencji zgodzono się na podwyżkę cen chleba na 47 groszy. Dopiero województwo obniżyło cenę na 45 groszy.

Bałagan karygodny, godny napiętnowania.

Możeby pan prokurator zabrał głos.

Jeden z lwowiaków nabył na raty raglan w firmie „Poland" przy ul. Gródeckiej pod l. 54 za cenę 140 zł., w ratach płatnych po 35 zł., na które to kwoty wystawiono mu rachunek.

Gdy dnia 2. bm. chciał wyrównać drugą ratę, kierownik tej firmy zażądał 52 zł., twierdząc, że dolar „poszedł w górę".

W podobny sposób wiele hyjen paskarskich przewalutowało ceny towarów, wyrabianych nawet w kraju. Obecnie żądają za parę bucików 80—100 zł., zaś jeden „nadpaskarz" umieścił na wystawie cenę pantofelków damskich 121 zł.

Osobników, którzy czujnie patrzą, jak dolar idzie w górę należy umieścić w kryminale.

Lwów nieśmie być eldoradem paskarzy, rabujących ludność bezkarnie. Należy bandy te poskromić jak na to zasługują.

—:::—

Jak zapobiedz orgiom giełdowym?

Żydowski „Nasz Przegląd" wskazuje następującą radę.

„Może warto zaprowadzić na kilka miesięcy bony dolarowe, jak to czyniono podczas inflacji z bonami złotowemi. Jeżeli Bank Polski się zobowiąże dostarczyć publiczności za kilka miesięcy dolarów po kursie np. 6 zł. lub zgoła 5.20 (zależnie od tego, jaki kurs rząd pragnie ustabilizować), to być może, iż w tych bonach nietylko społeczeństwo lokować będzie swe oszczędności złotowe, lecz sprzeda także za nie swe zapasy dolarowe. Umożliwiony będzie także kredyt prywatny i ustanie bądźcobądź pokaźna różnica kursu między giełdą urzędową i prywatną, co również działa zgubnie".

Bandytyzm w kupiectwie

W numerze przedwczorajszym zamieściliśmy artykuł pod tytułem bandytyzm w kupiectwie, w którym między innymi wymieniliśmy i firmę Juljusz Meinl, jako tą, która podwyższyła cenę kawy. Zaznaczyć musimy, że firma Meinl w artykule tym wymieniona została tylko przypadkowo, albowiem i wszystkie inne firmy podwyższyły cenę tego artykułu. W tej sprawie, firma Meinl wyjaśnia:

Kawa i herbata, jako artykuły wyłącznie importowe, zależne są od cen na rynku światowym a w szczególności od kursu funta angielskiego, według którego są fakturowane, kupowane i kalkulowane. O ile uwzględnimy znaczną zwyżkę dolara a tem samem funta angielskiego 7 dni ostatnich dojść musimy do przekonania, że firma nasze ceny artykułów swych podwyższyła w stosunku znacznie mniejszym. A cena kawy przeznaczonej dla sfer uboższych kalkulowana jest t. k. że niepokrywa nawet pełnych kosztów administracyjnych.

Wyjaśnienie firmy jest w pewnej mierze uzasadnione, pretensje z powodu podwyżki cen należy raczej skierować do firm sprzedających towar pochodzenia krajowego.

Na niedyskretne pytanie odpowiedź.

Odnośnie do naszego zapytania pod adresem Polskiego Banku przemysłowego we Lwowie poinformowano nas że Bank sprzedał 103 tys. akcji „Gazów ziemnych" w dniu 19 września br. po 2.50 dolara. Kontraktującymi byli Bracia Goldmanowie i dr. Kreisberg, działający w imieniu jednego z banków w Amsterdamie.

Koło młodzieży P. P. S.

urządza we wtorek dn. 8-go bm. o godz. 6-tej wiecz. w lokalu ul. Rynek 8 II odczyt tow. red. B. Skalaka z cyklu: Nasi zasłużeni: Karol Marks jego życie i dzieła.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Rozpisanie ofert.

Gmina miasta Lwowa ogłasza niniejszem licytację ofertową na dostawę 5.053 sztuk wodomierzy dla miejskiego Zakładu wodociągowego we Lwowie

Pisemne warunki dostawy otrzymać można w Dyrekcji miejskiego Zakładu wodociągowego przy ul. Zielonej l. orj. 62 za opłatą 10·— zł. za egzemplarz, tylko do dnia 15 go grudnia 1925 r. włącznie.

Oferty w kopertach zapieczętowanych z napisem „Oferta na dostawę wodomierzy" mają być złożone do godziny 11 tej dnia 15. stycznia 1926 r. w Dyrekcji miejskiego Zakładu wodociągowego we Lwowie lub też wprost w Komisji, przeznaczonej do otwarcia ofert, w sali posiedzeń komisyjnych w ratuszu do godziny 12-tej.

Lwów, dnia 25 listopada 1925. 180-30

Walka z lichwą i spekulacją.

Wczoraj rano nadszedł do województwa telefonogram z min. spraw wewn. ze szczegółowemi instrukcjami w sprawie tępienia lichwy i spekulacji. Instrukcje podają sposoby postępowania urzędowego z winnymi nadużyć i nakazują stosować w całej pełni wszystkie środki represyjne, przysługujące władzom z tytułu ustawy o lichwie.

Wczoraj rano odbyli konferencję z prezesem sądu okr. karnego w Krakowie Pelcem: naczelnik wydziału bezpieczeństwa publ. w wojew. radca Skarbek, oraz dyr. policji dr. Styczeń. Przedstawiciele władz poruszyli sprawę uproszczonego i przyspieszonego postępowania sądowego przeciw lichwiarzom i spekulantom, przyczem prezes Pelc oświadczył, że dla sądzenia zbrodni i występków lichwy będzie urzędowało dwóch sędziów, a to sędzia Pelczar i dr. Wałor.

Przez cały wczorajszy dzień organa policyjne przeprowadzały w dalszym ciągu rewizje po sklepach spożywczych w poszukiwaniu za ukrytemi towarami. Zarządzenia władz okazały się skutecznemi, gdyż kupcy w obawie represyj sprzedawali towary, a cukier i mąka znowu pojawiły się w dostatecznych ilościach. Równocześnie z rewizjami po sklepach spożywczych organa policyjne i skarbowe badały w sklepach galanteryjnych ceny poszczególnych towarów na podstawie faktur firmowych. Tutaj stwierdzono liczne nadużycia, gdyż okazało się, że wielu kupców kalkulowało towary krajowe na podstawie kursu dolara, a często ponad najwyższy kurs z okresu haussy dolarowej. W kilkunastu wypadkach ceny nie były uwidocznione na towarach, ani na wystawach, przyczem niektórzy kupcy nie potrafili się wykazać fakturami.

Zaznaczyć należy, że o lichwę doniesiono do władz nawet niektóre z najpoważniejszych firm.

— — — — — — —

Wszystko to, co wyżej opisane, działo się niestety w Krakowie.

Telegram, o którym na wstępie mowa, nadszedł do województwa krakowskiego, a wiadomość tę cytujemy w całości z „Czasu“.

Czem się pochwali województwo lwowskie w dziedzinie zwalczania lichwy? I co zrobiło z instrukcją ministerstwa spraw wewn., które rozesłało takie same pouczenie do wszystkich województw?

Mądrzejsi czy uczciwsi.

Na marginesie minionionej paniki dolarowej.

Obszarnicy wschodnio-galicyjscy od chwili spadku złotego zaczęli kalkulować pszenicę na dolary, czyli innemi słowy chcieli robić dobre interesy na masach, które zostały dotknięte klęską waluty polskiej. I dlatego wczoraj za mąkę niezależnie od taryfy maksymalnej płaciło się po 90 groszy i po 1 zł. za kilogram.

Inaczej postępują obszarnicy krakowscy. Oto w województwie krakowskiem odbyła się aktualna konferencja, w której brali udział delegaci Towarzystw rolniczych, Związków Ziemian, konsumów, oraz młynarzy.

Przedstawiciele Towarzystw roln. stwierdzili, że zboża zarówno pszenicy jak i żyta jest poddostatkiem, a jedynie ma się do czynienia z zorganizowaną grą zbożową, mającą na celu wyzyskanie obecnej sytuacji walutowe.

Zarówno Tow. rolnicze jak i producenci podkreślali, że zboże jest, że wieśniacy sprzedają je w walucie złotowej, a więc nie może być mowy, aby z tej strony dały się zauważyć tendencje kalkulacji dolarowej.

Podnoszono sprawę wywozu zboża zagranicę, przyczem według twierdzenia przedstawiciel Tow. roln., pewna ilość zboża musi być wywieziona zagranicę, wzamian za 1 miljon funtów szterlingów, uzyskanych dla państwa polskiego z Anglji.

Przedstawiciele Towarzystwa rolniczego przyrzekli zasilać rynek krakowski ziarnem, przyczem apelowano do ludności, aby nie dała się unosić panice dolarowej, ale, ufna w wartość złotego, zachowała się wobec przeżywanej sytuacji ze spokojem i równowagą.

U nas w województwie nie było konferencji z producentami ale za to jest podniesiona taryfa maksymalna.

Tajemnica zamachu na Prezydenta państwa.

43-ci dzień rozprawy.

Końcowe wnioski obrony.

Na wstępie przewodniczący ogłosił uchwałę trybunału odrzucającą wszystkie wnioski obrony. Trybunał zgodził się tylko na przesłuchanie dra Kona i odczytanie aktów w sprawie karnej przeciw p. Pasternakównie.

Świadek dr. Kon, lekarz w Równem stwierdził, że córka jego p. Orlicka przybywszy w ub. roku we wrześniu do Równego ze Lwowa mówiła po sądzie doraźnym przeciw Steigerowi, że była naocznym św. zamachu, że sprawcą nie był Steiger, którego znała z więzienia, lecz inny człowiek w bronzowem ubraniu. P. Orlicka informowała świadka po przybyciu do Równego, że mąż jej był u rodziców Steigera i powiedział im, że jeżeli okaże się potrzeba, zezna ona w sądzie, co widziała. Dlatego do sądu, ani do policji sama się już nie zgłaszała.

Następnie przewodn. odczytał akta sprawy karnej przeciw Pasternakównie, oskarżonej o zbrodnię gwałtu publicznego. Sprawa ta, która ciągnęła się przez dwa lata, została umorzona dopiero w listopadzie br. Jak z odczytanych aktów wynika, wpłynęło przeciw Pasternakównie doniesienie karne urzędnika podatkowego, który zgłosił się w nieobecności p. Szczepańskiego w sprawie podatków. Przyjęła go p. Pasternakówna widocznie niezbyt uprzejmie, skoro — jak brzmi doniesienie — plunęła mu w twarz i krzyknęła: Paszoł won! Protokoły dalsze wyjaśniają, że p. Pasternakówna była w owym czasie silnie zdenerwowana, w rezultacie w ostatnich dniach sprawa została zastanowiona.

Następnie dr. Landau przedstawił szereg wniosków w związku z przyznaniem się Olszańskiego do zamachu. Dr. Landau zwrócił uwagę na ważniejsze momenty z protokołu Olszańskiego.

Przyznał on, że był członkiem ukr. organizacji wojskowej, że nienawiść ku Polsce wzmogła się u niego, gdy się dowiedział, że szwagier jest został wzięty do niewoli. Olszański podał dalej, że pomimo przygotowania do poprawki na 10 września przybył na polecenie swego komendanta do Lwowa. Olszański występuje z niesłychaną ostrożnością w podaniu czegokolwiek, coby jego towarzyszom mogło przykrość uczynić, ale wylicza 7 czy 8 spólników, którzy do sprawy się przyłączyli, nie podaje kwatery bo obawia się — rewizji w tej kwaterze; wysila się na podanie jaknajdokładniejsze całego przebiegu swego pobytu we Lwowie i wszystkich szczegółów tego dnia, aby tą niesłychaną masą szczegółów wykazać prawdziwość swoich twierdzeń, bo tych rzeczy zmyślić nie można.

On podaje fakt, że dwukrotnie przedtem czatował na Prezydenta i zamach popełnił za trzecim razem, podaje miejsca na których czatował.

Ja uważam — mówił dr. Landau — że należy sprawdzić z tego programu, który mamy w aktach, czy rzeczywiście koło poczty a później koło parku Kilińskiego spodziewano się przejazdu prezydenta.

Obrona Steigera stała dotychczas na stanowisku że rzut nastąpił z jedni, jak to zeznawała Francozowa i inni świadkowie.

Obr. Steigera stała na stanowisku, że sprawca był w jasnym płaszczu i w okularach i że stąd nastąpiło pomieszanie sprawcy ze Steigerem.

Tymczasem Olszański nie podał, że był na trotuarze. Nie podał, że był w jasnym płaszczu, tylko w ciemnym, a więc nie podał czegoś, coby ułatwiało, a przeciwnie podał coś, coby utrudniało możliwość pomieszania St. ze sprawcą.

Olszański dalej przedstawił zupełnie inną konstrukcję bomby, niż ją przedstawili znawcy na podstawie rekonstrukcji. Wiele szczegółów było dla znawców tajemnicą, którą wyjaśnia dopiero logicznie Olszański.

Dlatego obrona wnosi o powtórne oględziny bomby w celu sprawdzenia, że zawartość jej i konstrukcja odpowiada w zupełności opisowi tej bomby przez Olszańskiego.

Dalej dr. Landau składa wniosek o przesłuchanie dra Włodz. Baczyńskiego, dr. Rewicza i dr. Wassera, na stwierdzenie, że jest im wiadome, iż Olszański został delegowany do popełnienia zamachu.

Po przerwie przemawiał prokurator, który sprzeciwił się wnioskom obrony.

Polemizowali z nim dr. Grek i dr. Ringell domagając się dopuszczenia wniosków w sprawie Olszańskiego.

Następnie przewodn. odczytywał zeznania różnych osób złożonych w śledztwie, poczem odroczył rozprawę do poniedziałku o g. 9-tej rano.

Światowy zjazd kolej. w Moskwie.

Ministerstwo kolei otrzymało od sowieckiego komisarjatu kolejowego zaproszenie na międzynarodową konferencję kolejową, która odbędzie się w Moskwie dnia 7. grudnia br.

Na konferencji tej omawiane będą sprawy, dotyczące bezpośredniej komunikacji między Japonją a wschodnią Europą.

W konferencji tej wezmą udział przedstawiciele zarządów kolejowych: Polski, Japonji, Niemiec, Łotwy, Estonji i Litwy.

„Park przyrody“ w Tatrach.

PRAGA. Z inicjatywy profesora dr. Walerjana Goetla, przewodniczącego polskiej komisji delimitacyjnej i prof. dra K. Domina, obradować będzie w dniach 8. do 10. grudnia w Krakowie, konferencja rzeczoznawców w sprawie tatrzańskiego parku natury, którego projekt został wypracowany tak dla strony słowackiej, jak i polskiej.

Województwo lwowskie wobec drożyzny.

Wczorajsze telegramy doniosły, że minister spr. wewn. wezwał młynarzy i zagroził surowymi karami za podwyższanie cen, oraz nakazał doraźne postępowanie, a lwowski wojewoda dnia 4. bm. odbył zgromadzenie z kupcami małymi i wielkimi bez różnicy wyznania, bez delegacji konsumentów i wysłuchania ich zdania i przychyliwszy się do opinji kupców, wbrew nakazowi swojego szefa, ministra, zatwierdził nowy cennik na artykuły spożywcze i aprobował wyższe ceny z dn. 4. bm. I tak płaciliśmy dnia 30. ub. m. za kg. mąki pszennej 60 gr. obecnie płacić musimy 70 gr.

Za bochenek (nikt go nie waży) żytniego chleba płaciliśmy 38 gr., obecnie kosztuje 47. Kulikowski chleb kosztuje 62 gr. Cukier płaciliśmy kg. 1.28, obecnie 1.44 zł. Słoninę płaciliśmy 2.80, obecnie 3 zł. i dodać musimy, że wojewoda cennika na tłuszcze i mięso jeszcze nawet nie rozpatrywał i nie aprobował.

Za ryż płaciliśmy jednego zł. per kg., obecnie 1.30 zł.; za kawę 7.80, obecnie 18 zł. za kg.!

Województwo z tej racji, że węgla i drzewa mamy szaloną nadwyżkę i nie ma go gdzie chować i składać, zamiast zwiększyć konsumcję wewnętrzną z powodu mrozów, zatwierdziło znowu podwyżkę, aby biedacy dalej nie palili, marzli, chorowali i umierali, bo za 100 kg. węgla górnośląskiego loco skład detaliczny należy płacić 5.30 zł.! Za jaworzn. węgiel w detalu, za 100 kg. 3.80 zł.! Za 100 kg. drzewa bukowego, rębanego w detalu — 1.50 zł.

A skoro uświadomimy p. wojewodę, że biedacy nie rozeznają węgla górnośląskiego lub jaworznickiego i płacić będą za śmiecie węglowe tylko po 5.30. Że nikt z wagą nie chodzi i ani chleba, ani bułek nie waży, to może zrozumie p. wojewoda, że biedota naszego nieszczęśliwego miasta została oddana na łup nikczemnych paskarzy! Skoro wojewoda ani nie wysyła chemików z aparatami na rynek, aby badali chleb żytni, czy w niem jest 60 procent mąki żytniej czy też o wiele więcej procentów brudu, ziemniaków, wyki i t. p. śmiecia, że nie ma we Lwowie bułki o 40 proc. mąki pszennej, że są natomiast bułki o 40 cm. dziurach w środku, że konsument nie jest w stanie na oko rozeznać ani wagi, ani jakości mąki, to wówczas zrozumieją robotnicy, konsumenci, jak szerokie wrota otwarto naszym paskarzom!

Reprezentant drobnego kupiectwa, Wornhelm, — dnia 4. bm. wołał wojewodę na pomoc przeciw atakom naszym i konsumentów i zdradził tajemnicę, że młynarze, hurtownicy do tego stopnia spodleli i prowokują konsumentów, iż za krajowe produkta pierwszej potrzeby żądają dolarów, czyli podkopują podstawy państwa i wprowadzają zagraniczną walutę, jako zdawkową!

I skoro młynarz płaci za zboże złotymi, jakiem prawem żąda od hurtowników dolarów? Skąd i na jakich podstawach opierają się dolarowe kalkulacje?

Panie wojewodo — lud, inteligencja, pańscy urzędnicy głodują! Głód jest złym doradcą!

Wczoraj „Dziennik Ludowy" był skonfiskowany za artykuł, omawiający dziwną politykę żywnościową województwa, a ministerstwo spraw wewnętrznych zniosło w Warszawie podwyższoną taryfę wydaną przez tamtejsze władze...

Czelność Feiwla Thumena.

W toczącym się we Lwowie głośnym procesie, w roli obrońcy występuje adwokat Śmiarowski. Wybitne stanowisko, jakie zajmuje obrońca warszawski w „Lidze obrony praw człowieka" dało asumpt brukowcowi z „Gazety codziennej" do rzucenia się nań z furją nawet w tem piśmie rzadko spotykaną. Z wprawą zawodowych rzezimieszków sponiewierano godność człowieka, okraszając stek inwektyw, cynizmem patrjotycznej blagi, która w sam raz odpowiada sądownie piętnowanemu osobnikowi

Dla orjentacji p. prezesa Ligi praw człowieka w Warszawie należy stwierdzić, iż Thumen stoi poza nawiasem nietylko słabej, polskiej lwowskiej publicystyki, ale poniżej moralności normalnego człowieka. Z nim się nie mówi, nie dyskutuje, obchodzi daleko, bo już samo powietrze w promieniu 10 m. jest zatrute.

O słuszności powyższych twierdzeń świadczą nast. dowody:

1) Sąd krajowy karny we Lwowie do L. Vr. 322/01 w roku 1903 skazał F. Thumena na 5 miesięcy ciężkiego więzienia za sprzeniewierzenie po m. § 183.

2) Tensam sąd w r. 1912 do L. Vr. 1665/10 tego samego Thumena skazał po myśli § 516 na dwa miesiące ciężkiego więzienia za grube naruszenie publicznej przyzwoitości na tle seksualnem.

3) Za obrazę czci po myśli § 496, 5 dni aresztu.

4) Za obrazę czci po myśli § 411, — 3 dni aresztu.

Takich przykładów możnaby zacytować o wiele więcej.

Obecny dyrektor P. P. przełożony Łukomskiego, Kajdana i Łabiaka — dr. Reinländer do L. 71.659/16 z dnia 5. grudnia 1916 wydał następującą opinję: „Gazeta codzienna" jest to pismo brukowe, które przed wybuchem wojny uprawiało przez swego naczelnego redaktora Feliksa Thumena w wielkim stopniu szantaż i lubowało się w umieszczaniu skandalicznej kroniki. Z wybuchem wojny pod wpływem zaostrzonej cenzury zmienił się wprawdzie podtym względem kierunek pisma na lepsze, jest jednak rzeczą pewną, że z nastaniem normalnych stosunków pismo to powróci do dawnego procederu".

I tak się stało! Feliks i Mieczysław Thumenowie dalej uprawiają swoje rzemiosło.

Już kilkakrotnie, kiedyśmy piętnowali publicznie „proceder" panów Thumenów, „Gazeta codzienna" zapowiadała wniesienie skargi sądowej.

Na tę skargę, pomimo buńczucznych zapowiedzi, czekamy dotąd na próżno. Rzemiosło uprawiane przez „dziennikarskich" opryszków obawia się słusznie znalezienia się w świetle publicznej rozprawy sądowej.

Rozrzutność klęską powszechną.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Przeklęte czasy dewaluacji nauczyły ludzi rozrzutności. Brak szacunku dla pieniądza, który topniał w rękach nakazywał pozbywanie się go na byle jakie głupstwa. Tej nabytej skłonności do rozrzutności nie zdołał zahamować złoty, pomimo, że wartość jego, aż do lipca b. r. się nie zmieniała.

Powszechna ta rozrzutność od milionera aż do nędzarza chłopskiego w niemałym stopniu przyczyniła się do deficytu w bilansie handlowym, który był początkiem i źródłem, obecnej klęski, ta rozrzutność ogółu okazała się zgubą dla banków, które nie otrzymując wkładów oszczędnościowych, nie miały skąd udzielać kredytów, a w rezultacie zaczęły się puszczać na mętne wody krętactw i oszustw.

Rozrzutność pracującej inteligencji i rozrzutność średnio- zamożnego chłopa jest poprostu bezprzykładna. Chłop galicyjski gdy emigrował do Ameryki i pracował w najstraszniejszych warunkach na farmie, kopalni, czy fabryce oszczędzał centy i dolary, a potem za te oszczędności dokupywał w kraju ziemi. Zamożniejszy, który nie emigrował, z dochodów z gospodarstwa swego potrafił zawsze coś odłożyć „na czarną godzinę", Kasy reiffeisenowskie zapełniały się chłopskiemi oszczędnościami. Dziś chłop średnio zamożny pieniądze uzyskane ze sprzedaży świnek, czy drobiu, wydaje odrazu na głupstwa bez wartości, przeważnie tandetę zagraniczną.

Inteligencja urzędnicza zubożała i dlatego właśnie zdawałoby się, powinnaby się uczyć skromniej i skromniej żyć. Tymczasem rzecz się ma odmiennie. Nigdy przed wojną nie było takiej rozrzutności w strojach, jak obecnie. Jedwabne pończoszki, bieliznę jedwabną, zbytkowne pantofelki nosiły tylko kobiety bardzo zamożne, albo te, o których się nie mówi". Dziś w pantofelkach lakierowych spacerują dziewczęta wiejskie po błotku rodzinnem, a jedwabna bielizna jest w użyciu niemal powszechnem, ze względu na rzekomą jej praktyczność.

Że rozrzutność prowadzi do zubożenia jednostek a w rezultacie społeczeństwa i kraju, co do tego chyba sporu nie będzie. Dziś widzimy fatalne tego skutki. Rząd zabiega o pożyczkę zagraniczna dla odbudowy gospodarczej kraju, gdyby jednakowoż ludzie byli skła ali najdrobniejsze oszczędności w bankach nie byłoby pustek, przemysł i handel otrzymywałby kredyty, nie byłoby katastrofy jak obecna, która momentalnie zubożyła miljony ludzi

Znakomity krytyk i literat Boy- Żeleński mało dotykający się — żeby się tak wyrazić — realnego życia zwrócił jednak uwagę na tę zgubną rozrzutność, która się rozlewa po wielu niwach naszego życia, dotykając teatru i niszcząc go! Boy pisze w fejletonie „Kurjera porannego":

Teatry nasze wciąż tkwią w psychice epoki dewaluacyjnej, zachowału coś z ówczesnej megalomanji, k ezy to, przejadając nasz pniu przyszłość, roiliśmy sobie, że jesteśmy potężni, bogaci, i zamiast być kontenci, że wogóle żyjemy chcieliśmy na każdem polu dawać światu wzory.

Niedawno, będąc w Paryżu, zaszedłem do jednego z najwykwintniejszych (i najdroższych) teatrzyków, gdzie dawano operetkę, a raczej jej najnowszą formę: „komedję muzyczną".

Maleńka sala zamiast orkiestry pianino, dekoracje najskromniejsze, żadnych chórów, i — rozkoszne przedstawienie. U nas, aby wystawić byle głupstwo, trzeba obrzeć z piór ze sto strusi, zasłpać scenę żywemi różami, wpuścić na nią sto dziewek w poraz to nowych listkach figowych — i na tem tle, kazać nam słuchać starych błazeństw w licho odgrzanym sosie.

Przodujemy całemu światu. O, tak. Hiszpanie powiadają, że nigdy Madryt nie oglądał tak wspaniałej wystawy „Don Juana"; jak widzieli w Warszawie, toż samo Paryż „Cyrana de Bergerac" etc. Aby nam pokazać komedję Fredry o starych wiarusach, trzeba koniecznie uszyć na świeżo mundury kapiące od nowości i złota, przyczem paru profesorów czuwa nad historyczną ścisłością każdego guzika.

Doprawdy robicie z nas dzikusów, których trzeba raczyć jedynie świecidłami.

To, co Boy mówi o teatrze, można przenieść na całe nasze życie. Za dużo wszędzie świecideł ale zamało dlatego złotych. Ostanie dni klęski powinny być nauką dla ogółu, że za ubodzy jesteśmy, aby nie oszczędzać.

———

Statystyka bezrobocia.

Według raportów urzędowych ministerjum przemysłu i handlu sytuacja ekonomiczna w kraju ulega stałe pogorszeniu. Coraz to większa liczba fabryk staje lub redukuje robotników albo dni pracy.

Na dzień 1. b. m. liczba bezrobotnych osiągnęła największą wysokość, mianowicie przewyższyła 210.000.

Najwięcej bezrobociem dotknięte są województwa: Śląskie, gdzie liczba bezrobotnych doszła do 62.000,

Łódzkie — 60.000 bezrobotnych, z czego w samem m. Łodzi 50.000;

Kieleckie — 35.000 bezrobotnych.

Wzrosła też ostatnio liczba bezrobotnych w zagłębiu naftowem borysławskiem, gdzie liczba górników bez pracy przekroczyła już 10.000.

To dotyczy najważniejszych ośrodków przemysłowych, ale i w innych miejscowościach Rzeczypospolitej liczba bezrobotnych systematycznie wzrasta.

Względnie najlepiej przedstawia się sytuacja w województwie warszawskiem, wraz ze stolicą, gdzie liczba bezrobotnych nie przekracza 15 tysięcy.

—:::—

Zjazd historyków.

Dziś, w niedzielę, dnia 6. grudnia rozpoczynają się w Poznaniu w auli uniwersyteckiej obrady IV. Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich.

Zjazd ten odbywa się w dwadzieścia pięć lat po III. Zjeździe, który miał miejsce w Krakowie i przyczynił się niemało do uświetnienia jubileuszu Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Obecny Zjazd poznański będzie prowadził swoje obrady również pod hasłem wielkiej rocznicy — koronacji Chrobrego, będącej równocześnie 900-letnią rocznicą urzędowego stwierdzenia niepodległości Polski.

Zjazd poznański posunie niewątpliwie naprzód organizację naszej nauki historycznej, zajmie się również poważnie kwestją nauczania historji zarówno w szkole jak w książce. Uczestnicy Zjazdu będą prowadzili dyskusje na podstawie materjału dobrze przygotowanego, który im został rozesłany w postaci wspaniałej Księgi referatów, liczącej około osmdziesiąt arkuszy druku. Stutrzydziestu autorów nadesłało swoje prace, a udział w Zjeździe zgłosiło przeszło 300 osób z najrozmaitszych stron Polski.

Historycy polscy czterdzieścipięć lat marzyli o odbyciu Zjazdu w Poznaniu. Już na Zjeździe im. Kochanowskiego stawiano wniosek, by następny Zjazd był w Poznaniu; II. Zjazd historyczny lwowski, był w r. 1890 uchwalił na wniosek Cieszkowskiego odbyć III. Zjazd w r. 1895 w Poznaniu. Dopiero teraz szczęśliwa chwila pozwala na zrealizowanie dawniejszych zamierzeń.

Nauka historyczna odgrywa wielką rolę w kulturze narodu. Gruntowne wykształcenie historyczne stanowi jeden z zasadniczych warunków wychowania dobrego obywatela.

Po raz pierwszy w ramach programu Zjazdu znajduje wybitne miejsce historja powszechna, reprezentowana przez takie nazwiska, jak Tadeusza Zieleńskiego, prof. Kotwicza, prof. Gawrońskiego ,prof. Witkowskiego, prof. Schorra i innych. Historja wojskowa zainteresuje niewątpliwie szersze sfery naszego społeczeństwa zespołem doskonale dobranych referatów, z pracami jen. Kukiela i prof. Tokarza na czele. Pokaźnie i doborowo prezentuje się grupa referatów archiwalnych, co było tem bardziej potrzebnem, że w odrodzonem Państwie do spełnienia rozległych zadań, ciążących na historjografji powołani są archiwiści w równym rzędzie z innemi kategorjami pracowników naukowych.

Nauczanie historji, to jeden z najważniejszych problemów na polu duchowego życia. Rzadko w której innej dziedzinie potrzebne jest ciągłe współdziałanie nauczających i naukowych badaczy. Zjazd powinien dać silną podnietę w tym kierunku, by potrzeby nauczania rysowały się jasno w świadomości naukowej historyków, a także odwrotnie, by rezultaty nauki przedostawały się jak najszybciej do książki i praktyki szkolnej.

—:::—

Demagogja księża.

Nie złoto z kościołów lecz muzea na sprzedaż!

Na projekt posła tow. Hausnera posypał się grad pocisków ze strony kleru i reakcji z powodu jego wniosku sejmowego o wydanie złota ze wszystkich skrytek na wzmocnienie skarbu państwa.

Ksiądz w Załężu na Śląsku wydał się także ten projekt profanacją kościoła i dlatego padł na inny pomysł. Oto jak donosi „Gazeta robotnicza" na kazaniu niedzielnem w kościele głosił ten ksiądz, że muzea powinno się sprzedać, a za to kupić chleb dla biednych. Czyżby ksiądz w ten sposób chciał przekręcić socjalistyczny wniosek o wypożyczeniu złota dla uzdrowienia gospodarki w Polsce?

Ale wypożyczenie, a nawet oddanie, a choćby sprzedaż drogocenności nieużytecznych i bez wartości artystycznej i pamiątkowej skarbów kościelnych (do wykonywania kultu nie potrzeba zbytku), to nie sprzedaż bodaj w ręce paskarskie i obce skarbów sztuki i cywilizacji, nagromadzonych w muzeach.

Pomysł księdza, to obłudny, demagogiczny — biały bolszewizm, zwłaszcza kiedy kler równocześnie odmawia podatków i gromadzi po skarbcach „duchownych" i własnych, majątki na szerzenie ciemnoty i używanie, kiedy właśnie teraz na Śląsku ściąga się od robotniczych dzieci po szkołach „grosze" na auto — jak słychać — dla biskupa śląskiego, a z nauczycielstwa załęskiego 1 proc. pensji na „kościół".

Jako „miedź brzękająca i cymbał brzmiący" jest księże wasze chrześcijaństwo i herezją wobec słów Chrystusa „nie skarbcie skarbów na ziemi".

—:::—

„O generale, który dostał bzika".

W roku ubiegłym święcono rocznicę dziesięciolecia czynu legjonowego.

W Przemyślu udała się delegacja do gen. dywizji Latinika o udzielenie orkiestry wojskowej, na obchód. Gen. Latinik odmówił i swoją naigrawającą odpowiedzi wywołał powszechne oburzenie. Odpowiedź ta brzmiała: „legjoniści, którzy umarli, są coś warci — ci zaś, którzy żyją nic nie są warci".

Po uprzedniem przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń w tej sprawie, całe zajście przekazano sądowi honorowemu dla generałów; ponadto na wniosek Prezesa Rady Ministrów, p. Prezydent Rzplitej zwolnił gen. Latinika ze stanowiska dowódcy okręgu korpusu w Przemyślu.

Na ten temat pojawiły się różne artykuły prasowe, a między innemi i artykuł „Przeglądu światowego", który między innemi zawiera ustępy: o „generale, który dostał bzika..."; że w każdem społeczeństwie znajdują się: polipy, pryszcze i wypryski...

P. Fr. Latinik artykuł powyższy (jak i inne) skierował do prokuratora, domagając się surowego ukarania red. „Przeglądu Światowego" Gralewskiego.

Sąd Okręgowy warszawski po przeprowadzeniu rozprawy wydał wyrok skazujący red. Gralewskiego na trzy dni aresztu z zawieszeniem tej kary na przeciąg jednego roku.

—:::—

Listy z Tarnopola.

(Korespondencja własna.).

Z życia kulturalnego.

Już poprzednio przy omawianiu ogólnej sytuacji panującej w naszem mieście, zwracaliśmy niejednokrotnie uwagę na potrzebę rozbudzenia w społeczeństwie naszem zainteresowania i zrozumienia dla prawdziwej kultury i sztuki, przez założenie stałej placówki teatralnej. Brak bowiem czynnika społeczno-wychowawczego w mieście, jakim jest teatr, dawał się dotkliwie do niedawna odczuwać. A jakkolwiek jeszcze i teraz nie posiadamy stałego teatru, to jednak zrozumienie przez tutejsze sfery kulturalne powyższej luki i wysiłek w tym kierunku, zdołał w pewnej dość znacznej mierze — przebudzić kulturalne aspicje naszej ludności.

Wyrazem kulturalno - społecznych dążności naszego miasta, jest powstanie takich placówek artystycznych, jak „Teatr Podolski" i Towarzystwo Muzyczne.

Teatr Podolski zorganizowany i prowadzony przez p. Dra Jacka Jedlińskiego gra na razie sporadycznie z powodu trudności finansowych i technicznych, jest już zaczątkiem przyszłej — spodziewamy się — stałej sceny w naszem mieście.

Obok „Chrześniaka wojennego", "R. H. Inżyniera" odegrał Teatr Podolski ostatnio nocturn — dramat Ludwika Herzera p. t. "Morphium" przy współudziale p. Zbigniewa Orwicza artysty teatru im. Fredry w Stanisławowie i pny Niny Rotterówny artystki teatrów lwowskich.

Rolę poety-morfinisty, staczającego walkę ze strasz liwym nałogiem, z którego szponów nie zdołała go nawet uwolnić bezgraniczna miłość poświęcającej mu się zupełnie Hildy odegrał p. Orwicz pod każdym względem doskonale. — Dzielną partnerką jego była p. N. Botterówna. Gra tej pary artystów stała na wysokim poziomie. Przypuszczamy, że Dyrekcja teatru postara się o częstszy współudział wymienionych artystów. Rolę lekarza odegrał bardzo udatnie p. Dr. Jedliński, epizodyczną zaś postać starego wiernego służącego oddał dobrze p. Michenko.

Drugim czynnikiem kulturalnym w naszem mieście jest Towarzystwo Muzyczne, które pracuje owocnie na polu krzewienia kultury muzycznej. Z inicjatywy powyższego towarzystwa odbył się cały szereg koncertów i wieczorów muzyczno - wokalnych z okazji pobytu cenionych muzyków i śpiewaków tej miary co Prihoda, Łabuński, Kniaginin ,Mann i t. zw. Kwartet Tryesteński.

Obu tym placówkom artystycznym życzymy pomyślnego rozwoju i owocnej działalności.

Może też wreszcie Ministerstwo Oświaty zechce przychylić się do prośby o udzielenie subwencji na cele kulturalno - oświatowe naszego miasta?!

M. Jor.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE:

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Noc św. Mikołaja". Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Traviata". Gość, występ Ady Sari i Adama Dobosza.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Wilki". Premiera. Ceny zniżone.

Wtorek, o godz. 3.30 popoł. „Noc św. Mikołaja". — Ceny zniżone popoł.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Wilki". Ceny zniżone.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Niedziela, o godz. 3-ciej popoł. „Jej Wysokość Tancerka". Ceny zniżone.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Dzikus". Ceny zniżone.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Marietta". Ceny zniżone.

Wtorek, o godz. 3.30 popoł. „Jej Wysokość Tancerka". — Ceny zniżone popoł.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Marietta". Ceny zniżone.

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Środa, 9. grudnia: Zygmunt Dygat. Pianista.
Piątek, 11. grudnia: Juan de Manen. Skrzypek.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL ul. Jagiellońska l. 11).

Gościnny występ H. Harta i S. Prisamenta.
Niedziela, o godz. 7.45 „Umarły człowiek".
Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Wolna miłość".

—:::—

INAUGURACJA TEATRU MAŁEGO odbędzie się dnia 11. bm. pod dyrekcją p. Ludwika Czarnowskiego. Od dwóch tygodni w gmachu Domu Katolickiego wre gorączkowa praca nad odświeżeniem i urządzeniem sali, która po przeprowadzonych adaptacjach zmieni się w prawdziwą bombonierkę. Na otwarcie teatru dana będzie w myśl tradycji sztuka polska. Oprócz gości z Warszawy i Krakowa, mających objąć role główne, popis w niej znajdą również p. Ludwik Czarnowski oraz p. Z. Łozińska, oboje ulubieńcy lwowskiej publiczności.

TEATR WIELKI, powtarza dziś, na popołudniowe przedstawienie, po cenach zniżonych, przepiękną baśń Macieja Szukiewicza: „Noc św. Mikołaja".

Wieczorem ukaże się wspaniała opera Verdi'ego „Traviata", z udziałem znakomitych gości: p. Ady Sari — mistrzowska, niezrównana kreacja Violetty — i p. Adama Dobosza — świetnego Alfreda.

„WILKI" (Morituri), wspaniały niezwykle oryginalny dramat Romain Rollanda, przedstawiający jeden z wstrząsających momentów Wielkiej Rewolucji francuskiej, ukaże się po raz pierwszy jutro, w poniedziałek, na scenie Teatru Wielkiego. Potężne główne postaci dramatu odtworzą pp.: Sosnowski, Żytecki Bielecki i Brzeski.

NAJBLIŻSZE NOWOŚCI DRAMATYCZNE. Po „Wilkach" R. Rollanda Teatr Wielki wznowi arcydzieło St. Wyspiańskiego: „Noc Listopadowa" — dla młodzieży szkolnej — poczem nastąpi premiera najnowszej komedji politycznej Stefana Krzywoszewskiego: „Pan Minister", granej z wielkiem powodzeniem w Warszawie.

W Teatrze Nowości — po zapowiedzianej już, wybornej, lekkiej komedji Falka i Petera: „Panienka z magazynu" — będącej obecnie w przygotowaniu nastąpi premiera dramatu lwowianina Bronisława Wysoczańskiego, p. t. „Prawo kobiety".

—:::—

Za wiersz. milim. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·12. Nadesłane Zł. —·33, w tekście Zł. —·40.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. —·70 Drobne ogł. za słowo Zł. —·15 Komunikaty Zł. —·48, zamiejscowe o 20%, drożej

Motory ropne Semi-Diesel od 6 do 120 HP, maszyny młyńskie, kamienie, to. karnie, pompy, pasy, transmisje, poleca „PILOT“ Lwów, ul. Batorego 4. 998—

Motory ropne COLO-DIESEL od 5 KMe Bez kompresora. Niezawodny ruch. Niskie ceny. Dogodne warunki Gener. zastępstwo „Wulkan“ Sp. z o. o. Lwów, Pasaż Mikolascha. Tel. 1-15 1101—30

50% taniej, bo w składzie hurtowym sprzedajemy UBRANIA męskie, dziecinne oraz KURTKI, RAGLANY na dogodnych warunkach 1093—3

ARBEIT i BARON

Lwów, LEGJONÓW 37 w podwórzu

W chorobach skórnych i wenerycznych

b. sekundarjusz klinik wiedeńskich. b. sekundarjusz Szpitala Państwowego we Lwowie

Dr. Laura Füllenbaum

ordynuje od 3—6 popołudniu ul. Żółkiewska L. 33.

SPECJALISTA CHORÓB WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH

Dr. I. Mund b. sekundarjusz szpitala wied. i lwowsk., ord. 8—10, 12—1, 3—6, w niedzielę od 9—1, Lwów, Asnyka 1, (róg ul. Pańskiej). Telefon Nr. 48—01. 994—5

Specjalista chorób płuc, serca i żołądka

Dr. Feliks HAHN Lwów, ul. Gródecka 46.

Prześwietlanie Roentgenem. Tel. 834

Leczenie lampą »Sollux« i lampą kwarcową. 1048-4

DLA P. T. KUPCÓW!

KALENDARZE REKLAMOWE ŚCIENNE I KIESZONKOWE

250 szt.	42 zł
500 „	63 „
1000 „	100 „

ZAMÓWIENIA:

DRUKARNIA, LWÓW, LEONA SAPIEHY 77.

TELEFON 496. TELEFON 496.

Niezbędne dla sekretarzy Związków Zawodowych i mężów zaufania! Prawodawstwo obowiązujące w zakresie ochrony pracy, ubezpieczeń społecznych i opieki społecznej. Cena 4 zł. Do nabycia w »Księgarni Ludowej«, Lwów, ulica Szajnochy 2.

BAŁABAN JÓZEF

WALKA O NIEZAWISŁOŚĆ SZKOŁY W POLSCE

STOSUNEK DUCHOWIEŃSTWA DO SZKOŁY I NAUCZYCIELA

Cena zł. 1·50

poleca

KSIĘGARNIA LUDOWA

Lwów, ul. Szajnochy 2.



TRANOWA EMULSJA SCOTTA

JEST TO PIERWSZA I WSZECHŚWIATOWA MARKA WSZYSTKICH PREPARATÓW TRANU.

Od 52 lat stosowaną bywa przez lekarzy wszystkich kulturalnych krajów z najlepszym wynikiem, jako środek **odżywczy i wzmacniający w skrofułach, krzywicy, chorobie angielskiej i przy upośledzonem odżywianiu.**

SCOTTA EMULSJA posiada przyjemny smak może być również skutecznie stosowaną nawet wśród upalnego lata.

Żądać tylko oryginalnej EMULSJI SCOTTA.

Przedstawicielstwo: H. FISCHER, Lwów 3-go Maja 5. Tel. 1995.



INSERUJCIE W DZIENNIKU LUDOWYM

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa

Lm. 133407/25

I.

Ogłoszenie licytacji ofertowej.

Gmina miasta Lwowa ma do sprzedania następujące ilości drewna:

		użytkowego		opałowego
1.	w rewirze Brzuchowice:	513 m.³	(brzoza)	(-agi)
			(sosna)	337 3/4 (brzoza)
2.	„ „ Hołosko wielkie	640 „	(sosna)	
3	„ „ Zuorza—Sichów	545 „	(dąb, buk)	
4.	„ „ Bryńce Zagórne	220 „	(buk)	
5.	„ „ Błotnia	2000 „	(dąb)	
6	„ „ Pniatyn	414 „	(grab brzoza).	

Sprzedaż nastąpi w drodze ofertowej licytacji z terminem do wnoszenia pisemnych ofert **do godz. 12-tej, dnia 11 grudnia 1925** do Departamentu I Magistratu, w którym to dniu odbędzie się otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit na dowód złożenia w Kasie miejskiej wadjum, wynoszącego 20% oferowanej ceny kupna drewna. Cena oferowana ma być podana w złotych w złocie, nadto oferent winien w ofercie oświadczyć, że warunki licytacyjne są mu znane i że je w całości przyjmuje. Warunki licytacyjne przejrzeć można w Departamencie I. Magistratu w godzinach urzędowych.

1109—1 **JÓZEF NEUMAN.**

Czytajcie „Dziennik Ludowy“

Każdy otrzyma bezpłatnie do końca roku pismo!

Rok założenia 1917 Prospekt na rok 1926 Rok założenia 1917

PRZEGLĄD ŚWIATOWY

ILUSTROWANY TYGODNIK

„PRZEGLĄD SWIATOWY“ będzie nadal bezwzględnie bezpartyjnem pismem w Polsce.

Przegląd Swiatowy zwrócił do posłów i senatorów wszystkich partji o zasilanie organu naszego ich cennemi pracami, skąd czytelnik każdy wytworzy sobie pogląd na politykę i zapatrywania polityczne danej partji.

Przegląd Światowy będzie czuwał nad artykułami prac obcokrajowych całego świata, dotyczących spraw Polski.

Przegląd Światowy poda szereg utworów z literatury polskiej i obcej.

Przegląd Światowy będzie drukował kroniki miast, osad i wsi, zapoznając czytelnika z duszą danego grodu, lub wioski.

Przegląd Swiatowy zamieszczać będzie artykuły z dziedziny wojskowości, policji, kolejnictwa, straży pogranicznych i t. d. nietylko polskich, lecz i obcokrajowych.

Przegląd Światowy zamieści szereg prac z dziedziny okultyzmu, podawać będzie szereg kronik z życia pozagrobowego świata, zjawisk nadprzyrodzonych i przy tej sposobności zwraca się z usilną prośbą do wszystkich naszych Czytelników o nadsyłanie naszej redakcji notatek ze wszystkich miejscowości w Polsce o dokonanych cudach, pojawianiu się duchów, lub wykonaniu cudownych działań przez niewidziane siły.

Przegląd Światowy zamieści szereg ilustracji miast zagranicznych i widoków natury, zdjętych fotograficznie tak z lądu jak i samolotów.

Przegląd Światowy zamieszczać będzie wiadomości z dziedziny przemysłu rodzimego, świata finansowego sfer naszych i obcych.

Przegląd światowy poda wraz z ilustracjami szereg artykułów z krainy mody.

Przegląd światowy w dziale »Satyra i Humor« zamieści zdrowy i wytworny dowcip pełen brylantów humoru.

Przegląd światowy będzie zatem ilustrowanym tygodnikiem, posiadającym nietylko ilustracje z całego świata, lecz będzie okiem, które dostrzeże i czuwać będzie by stać się odzwierciedleniem życia naszego i zagranicy, ujmując ważniejsze aktualne wydarzenia, tak w ilustracji, jak w piórze.

Prenumerata Przeglądu Światowego jako ilustrowanego tygodnika wraz z premiami książkowemi i przesyłką pocztową = roczna 16 zł. 60 fr. franc. 25 schil. austr. 15 schil. ang. 4 dol., półroczna 8 zł. 30 fr. franc. 14 schil. austr. 13 schil. ang. 2 dol., kwartalna 4 zł. Wszelkie korespondencje i przesyłki wysyłać należy pod adresem: »Przegląd Światowy« skrzynka pocztowa 135 Warszawa. Conto czekowe P. K. O. 352 Warszawa.

Każdy czytelnik, który nadeśle **obecnie** prenumeratę na r. 1926 (roczną, półroczną lub kwartalną), **otrzyma** od listopada bieżącego roku do końca grudnia **bezpł. tni** dotychczasowy ilustrowany dwutygodnik Przegląd Światowy. Przy tej okazji nadmieniamy, że Czytelnikom Przeglądu Światowego od szeregu miesięcy rozdajemy **Dolarówki** gdzie po rozwiązaniu łatwych zagadek drogą rozlosowania, wspomniane wartościowe papiery otrzymują nasi Czytelnicy z szansą wygrania szeregu tysięcy dolarów.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.